NR. 43 9 LISTOPADA R. 1906

Polak w Brazylji

Dodatek dla dzieci

Pogadanki szkolne.

Pisane samodzielnie przez dzieci ze szkoły Pani Kraków.

OBLICZENIE CENY PODŁUG MIAR OBJĘTOŚCI.

Jeżeli litr faryny miljowej (mąka kukurydzowa) kosztuje 200 rs., to kalgier będzie kosztować 120 razy więcej, t. j. 45$000. Kalgier ma 120 litrów. — CENA ALKRA: Jeżeli titr faryny miljowej kosztuje 200 rs., to alkier kosztować będzie 40 razy więcej t. j. 8$000, bo alkier ma 40 litrów. CENA KWARTY. Jeżeli litr faryny miljowej kosztuje 200 rs., to kwarta będzie kosztować 10 razy więcej, t. j. 2$000, bo kwarta ma 10 litrów. CENA HEKTOLITRA. Jeżeli litr faryny miljowej kosztuje 200 rs., to hektolitr będzie kosztować 100 razy więcej, t. j. 20$000. (Hektolitr jest to miara objętości mająca 100 litrów. CENA DEKALITRA. Jeżeli litr faryny kosztuje 200 rs., to dekalitr będzie kosztować 10 razy więcej, t. j. 2$000. (Dekalitr jest to miara objętości mająca 10 litrów.) CENA CENTYLITRA. Jeżeli litr faryny miljowej kosztuje 200 rs., to centylitr będzie kosztować 100 razy mniej, t. j. 0$002 rs. (Centylitr jest to miara objętości mająca 1/100 cęść litra). MILILITR. Mąki kukurydzowej nie można mierzyć na mililitry, bo mililitr jest to miara objętości do mierzenia bardzo małych ilości. Mililitr jest głównie używany do dozowania lekarstw w aptece.

Zrobił to obliczenie i opisał Pioterek Krasiński.

PRZYKŁAD NA MNOŻENIE.

W domu jest 7 okien, w każdym oknie jest 12 szyb, a zatym wszystkich szyb razem jest 84. — Każda szyba kosztowała 700 rs., to 84 szyby będą kosztawać 84 razy więcej, t. j. 58$800 rs. Zrobiłem to obliczenie mnożąc 12 przez 7, a następnie mnożąc 84 przez 700.

Zrobił i opisał to Fredzio Bruździński.

W JAKI SPOSÓB OZNACZYĆ MOŻNA KIEDY SIĘ KTO URODZIŁ?

To obliczenie robi się za pomocą odejmowania. Obecnie jest rok 1906, ja, Staś Żurawski, skończyłem 12 lat, to znaczy, że urodziłem się 12 lat temu, to jest, w roku 1894. —

1906
12
—
1894

Zrobił i opisał to obliczenie Staś Żurawski.

CO TO JEST ZOOLOGJA?

Zoologja, jest to nauka opisująca, gdzie się znajdują jakie zwierzęta na kuli ziemskiej. Jest około 400.000 (czterysta tysięcy) gatunków zwierząt. Stosunkowo jest bardzo mały procent zwierząt pożytecznych dla człowieka, a zwierząt domowych jest zaledwie 40 gatunków. Oto są te, które pamietam: ZWIERZĘTA CZWORONOŻNE: 1. koń, 2. krowa, 3. słoń, (jest używany do robót w południowej Azji,) 4. renifer, jest to zwierz, bez którego ludzie nie mogliby żyć w krajach podbiegunowych; renifer daje mleko, skórę na odzież, na ściany i dachy namiotów; mięso reniferów jest smaczne, a renifer daje się także zaprzęgać ds sanek i t. d.) 5. kot, 6. pies, 7. koza, 8. owca, 9. muł, 10 osioł, 11. wielbłąd, (jest to zwierzę używane do przewożenia towarów i ludzi w krajach gorących, a zwłaszcza w pustyniach), 12. wydra, (do łowienia ryb), 13 zebry, (gatunek koni), 14. lama, (gatunek kozy, w górach Kordyljerach, Andach, w Ameryce lama służy do przewożenia ciężarów, a wełna jej jest sławna ze swego dobrego gatunku) 15. dromader (gatunek wielbłąda.)

PTAKI.

1. gęś, 2. kaczka, 3. kura, 4. indyk, 5. paw, 6. kanarki, 7. struś, (jest to ptak chowany w Afryce dla ładnych piór, które się sprzedaje bardzo drogo. W Argentynie już zaczęto chodować strusie stadami) 8. sokół (jest to ptak używany w niektórych krajach do polowania na drobną zwierzynę,) 9. kormoran, jest to ptak używany przez rasę żółtą do połowu ryb,) 10. perliczka, 11. bażant (gatunek kury,) 12. synogarlica, (gatunek gołębia.)

OWADY. 1. pszczoły, 2. jedwabniki. GADY. 1. wąż myszołów, (w niektórych krajach podzwrotnikowych jest gatunek węża, który jest używany do tępienia szczurów, myszy i robactwa domowego.)

Opisał Pioterek Krasiński.



WYCIECZKA DO LASU.

Antoś i Zosia były to dzieci ubogiej wdowy, mieszkającej na wsi. Matka nie miała czasu ciągle czuwać nad nimi, prowadzić ich na przechadzkę, zwykle też bawiły się same, lub z innymi dziećmi niedaleko domu. Raz Antoś zaczął prosić matki, żeby mu pozwoliła pójść z kilkorgiem starszych dzieci da lasu.

— Oni będą zbierali jagody i grzyby, a i ja matusi jagód uzbieram choć mały garnuszek.

— Matusiu, i ja pójdę na jagody z Antosiem—prosiła Zosia — nigdy jeszcze nie byłam tam daleko w lesie, a inne dziewczynki nieraz chodzą.

— Chodzą tylko starsze—odrzekła matka—tybyś jeszcze, broń Boże, zabłądziła.

— Jagusia nie starsza odemnie, a chodzi zawsze ze starszą siostrą, i na grzyby, i na jagody—mówiła Zosia.

— Ze starszą siostrą to co innego.

— A ja pójdę ze starszym bratem, toć Antoś starszy odemnie.

— To prawda, matusiu—odezwał się Antoś—ja jestem starszy od niej, niechże mama ją ze mną puści.

— A czy będziesz jej pilnował? —zapytała matka.

— Czemużbym nie pilnował? Z nią przecież łatwiej sobie dać radę, niż z tą malutką Andzią, która jeszcze chodzić nie umie, a Jurek starszy brat Andzi, zawsze jej pilnuje, gdy matka z domu wychodzi.

— No dobrze, to idźcież—powiedziała matka—tylkoż pamiętaj, Antosiu, oddaję ci Zosię w opiekę, pilnujże jej, nie odstępuj ani na chwilę, bo ona jeszcze mała, mogłaby zabłądzić, a gdyby tak noc ją zaskoczyła samą jedną w lesie...

— Ojojoj! matusiu—przerwała Zosia—a toż byłaby okropność!—i oczki obiema rączkami zakryła ze strachu.

— To nie idź, kiedy się boisz — rzekła matka.

— Ej, już pójdę, mateczko, nic mi się nie stanie, Antoś mnie dopilnuje.

— A pamiętajże nie odchodź od niego! — powiedziała jeszcze matka, dała im na drogę kawałek chleba i sera, koszyczek na grzyby, i garnuszek na jagody, potym odeszła do swojej roboty, a dzieci pobiegły wesoło i wkrótce w towarzystwie dwóch starszych dziewczynek i trzech małych chłopaków podążyły do lasu. Dziewczęta szły naprzód, śpiewając niosły także koszyczki i garnuszki, bo one nie dla zabawy do lasu się wybrały, ale na zbieranie jagód, które miały później zanieść na sprzedarz. Chłopcy obiecywali im pomagać, ale jak przyszli do lasu, jeden zaraz wdrapał się na drzewo, bo mu się zdawało, że zobaczył gniazdo, inni pobiegli dalej i zaczęli kukać, śmiejąc się, gdy echo z różnych stron im odpowiadało. Antoś i Zosia szli z początku obok siebie; on znalazł kilka ślicznych poziomek i dał je siostrzyczce, potym ona znów znalazła taką ogromną, a czerwoną, pachnącą, i chciała koniecznie, żeby Antoś zjadł tę jagódkę.

C. d. n.

GDZIE WINA?

Mówią wszyscy, wierzyć proszę,
Żem trzpiot, nawet urwis mały —
Żadnej nie dał nikt pochwały —
Tego już nie znoszę!

Bo—dlaczego trzpiot?... że mama
Każe szklankę podać—wstaję,
Tłukę szklankę... słowo daję,
Roztłukła się sama.

Urwis—żem od innych inna
I drabiny się nie boję?
Wlazłam... szczebel trzask—na dwoje...
To ja temu winna?

Albo proszę: woła tatko —
Więc się zrywam, biegnę—nagle
Trr!... sukienka, jak dwa żagle,
Rozdarła się gładko.

W czymże wina tak okrutna,
Że się zaraz mama gniewa? —
Szklanka — ze szkła, szczebel — z drzewa,
A sukienka — z płótna!



ZAGADKA.

Kapelusik nie na głowę,
Lecz na paluszek środkowy.

DO LENIUSZKA.

Wstawajże, wstawaj, sławny leniuszku!
Czyliż się leżeć nie wstydzisz w łóżku?
Powiesz: że jeszcze słońce nie wstało;
Ale! zapewne? na cię czekało.

Spojrzyj wokoło, co się tu dzieje,
Dawno już, dawno słońce jaśnieje;
Ty się nie cieszysz jego widokiem,
Ziewając, jednym spoglądasz okiem.

Oddawna próżne podwórko nasze,
Poszło już, poszło bydło na paszę.
Ptaszki oddawna śpiewają w lesie,
A echo odgłos aż do nas niesie.

Już pracowita przelata pszczółka,
Słodycz z każdego zbierając ziółka;
A ty, leniuszku, spisz tak swobodny,
Oj! będziesz za to porządnie głodny!

Na pracowitych czeka śniadanie,
Kto nic nie robi, nic nie dostanie;
A więc wybieraj, sławny leniuszku!
Czy jeść śniadanie, czy leżeć w łóżku.

ANEGDOTY DZIECINNE.

Ziedmioletni Zdzisio chorował na influencę. Doktor przepisał mu djetę *) i lekarstwo. Gdy ciocia przyszła odwiedzić Zdzisia, mama nadmieniła o djecie i lekarstwie.

— A ja i lekarstwa nie zażywałem, i djety nie jadłem — zawołał Zdzisio—i zdrów jestem.

*) Djetą—zowiemy powstrzymanie się od pewnych pokarmów ze względu na zdrowie.